

W radiu

Opanowanie podstawowych zasad pomoże w przygotowaniu do radiowego wystąpienia, gdyż nikt nie potrafi od razu właściwie postąpić się metaforami i stosować celnych ripost. Zdarza się też, że po prostu głos zawodzi.

W radiu – inaczej niż w telewizji, gdzie istotną jest wizja – podstawę stanowi umiejętność operowania głosem i słowem. Nie oznacza to jednak, że praca z mikrofonem jest łatwiejsza niż przed kamerą.

SŁUCHAĆ, OBSERWOWAĆ I ĆWICZYĆ

W programie radiowym uważny słuchacz skupia się jedynie na werbalnej stronie przekazu. Z całą pewnością wyłowi to, co telewizjowi może umknąć. Pamiętajmy, że radio, jak żadne inne medium, może boleśnie obnażyć nasze słabości i niekompetencję. Co zatem zrobić, aby nagranie nie stało się naszym antenowym Waterloo?

Wiele zależy od tego, co już umiemy i jakie mamy nawyki językowe. Sporo możemy nauczyć się, słuchając innych, np. znanych mówców, gawędziarzy, kabareciarzy, spikerów radiowych czy polityków.

ZAWSZE BYĆ PRZYGOTOWANYM

Policjanci, występując w radiu, uczestniczą zazwyczaj w: dyskusji w studiu, w relacji z miejsca przestępstwa i w wypowiedzi na określony temat. We wszystkich sytuacjach przygotowujemy się do nagrania. To konieczne, nawet jeśli czujemy się ekspertami. Doświadczenie uczy bowiem, że pozornie oczywiste myśli niekiedy dość trudno ubrać w słowa. A granica między wieloma naraz przekazywanymi informacjami i chaosem jest bardzo cienka.

Jak się przygotowujemy? Przede wszystkim zbieramy potrzebne informacje, układamy je w myślach, potem głośno wypowiadamy. Trzeba usłyszeć swój głos i nie traktować tego jako przejawu schizofrenii. Uregulujmy oddech. Pamiętajmy o wyraźnym stawianiu akcentu i poprawnej artykulacji wszystkich głosek. Mówimy wyraźnie i zdecydowanie. Bez sapania, stękania i zjadania końcówek. Jeżeli to tylko możliwe, postarajmy się, aby usłyszał nas ktoś życzliwy i obiektywny, kto potrafi ocenić, co w naszej wypowiedzi było w porządku, a co trzeba poprawić.

Przed nagraniem warto sporządzić listę możliwych pytań (nawet mało prawdopo-

dobnych) i przygotować odpowiedzi. Jeśli padną, nie będziemy zaskoczeni. Można też zabrać ze sobą jakieś dane statystyczne, ale pod warunkiem, że cała nasza energia nie pójdzie na wertowanie kartek.

Bardzo pomagają pozytywne nastawienie. Myślimy: to ja jestem fachowcem, mam coś do przekazania i mogę zaskoczyć wiedzą. Ważne, by nie robić przy tym z siebie bufona. Takiego przecież nikt nie słucha.

MÓWIĆ PROSTYM JĘZYKIEM

Nie używajmy specjalistycznych określeń, dla zwykłego śmiertelnika niezrozumiałych. Zauważyłem, że z tym, niestety, bywają kłopoty. Nawet bardzo młodzi policjanci zamiast mówić *przeszukałem go*, mówią *dokonałem jego przeszukania*. Zamiast *pobiec czy pojechać*, *udają się* itd.

Kiedyś zapytałem kandydatkę na rzeczniczkę w komendzie powiatowej, czy gdy opowiada mamie, tacie lub babci, co działo się w pracy, używa takich określeń. Zaprzeczyła. Stwierdziła, że tak mówi tylko do mediów, bo wydaje jej się, że jest wtedy ważniejsza...

Słuchacz musi czuć, że niczego nie udajemy. Dotyczy to także tempa rozmowy. Czasami dziennikarze próbują narzucić nam styl i klimat dialogu. Pół biedy, kiedy jest to miła, przyjazna pogawędka. Gorzej, gdy pojawiają się kwestie dyskusyjne. Dlatego nie dajmy się sprowokować do zmiany tempa wypowiedzi, bo kiedy wypadniemy z naszego „torowiska”, może się to zakończyć katastrofą.

Warto przed rozmową pamiętać o elementarnych zasadach kultury. Poprosić dziennikarza, aby usiadł, zaproponować coś do picia. Często o tym zapominamy nie dlatego, że jesteśmy źle wychowani, ale po prostu chcemy mieć stresujące nagranie za sobą. Tymczasem zwykła pogawędka pozwala nie tylko potrenować narząd mowy, ale może spowodować, że nasze mało eleganckie jękanie zniknie w czasie montażu!

Tak na marginesie, kiedy będziecie robić rozgrzewkę twarzy (np. wychodząc na chwilę z pokoju) spróbujcie kilkakrotnie wypowiedzieć – mocno naciągając mięśnie twarzy – słowo „kaczorek”. Świetnie rozgrzewa.

W STUDIUM RADIOWYM

Powinniśmy wcześniej poznać rodzaj nagrania i dowiedzieć się, czy jeszcze ktoś jest zaproszony. Jeśli tak, musimy wiedzieć, kto to. Należy zapoznać się z jego wcześniejszymi wypowiedziami, z pewnością bowiem podczas dyskusji użyje podobnych argumentów. Trzeba spróbować przygotować na nie odpowiedź.

Proponuję na nagraniu w studiu pojechać wcześniej, aby poznać wszystkich uczestników. Radzę jednak nie zdradzać, co mamy zamiar powiedzieć na antenie, bo nasi opo-



nenci z pewnością to wykorzystają! Kurtuzyjna pogawędka na luźny temat pomoże w opanowaniu tremy i oswoi nas z uczestnikami programu. Wśród nich z pewnością znajdą się tacy, których zwyczajnie nie lubimy. Może się wtedy okazać, że nie taki diabeł straszny.

Podczas dyskusji pamiętajmy o zasadzie: argumenty pojedyncze zbija się ogólnikami, a ogólniki – indywidualnymi przykładami. Dobrze więc mieć kilka w zanadrze.

Czasami w audycji przewidziane są telefoniczne pytania od radiosłuchaczy. Wiem z doświadczenia, że odpowiedzi na nie bywają trudne. Zwłaszcza kiedy telefonujący pyta o rozbiją na osiedlu szybę albo o sąsiada, który nie sprząta po swoim psie. Co wtedy? Powiedz rozmówcy, że w tej chwili nie rozwiążesz jego problemu, bo jest na to zbyt mało czasu na antenie, ale poproś go o telefon po nagraniu i zapewnij, że postarasz się pomóc.

NAGRANIE NA ŻYWO

Kolejna rzecz to niespodziewany wyjazd na miejsce przestępstwa. Już w czasie drogi zbieramy podstawowe informacje. Resztę uzupełniamy na miejscu. Starajmy się najpierw porozmawiać (choćby przez telefon) z dziennikarzem piszącym. W ten sposób przetrenujemy odpowiedzi, usłyszymy swój głos i zorientujemy się, o co będą pytać inni.

Pamiętajmy, że już kilka minut po zdarzeniu wiele rzeczy może się zmienić. Kategorycznych stwierdzeń używamy więc tylko wtedy, gdy mamy absolutną pewność. Lepiej w kolejnych nagraniach podawać coraz bardziej szczegółowe dane, niż na początku spalić za sobą mosty. ■

DARIUSZ NOWAK
zdj. KWP w Krakowie